

# Kidd / Jeżozwierz / Junes, TrueSzczur (prod. Wez

Ślizgiem z disco wchodzą w rap, ja od lat hardcore punk  
Prawda boli jak Pro-Pain, ale nie ten, który znasz  
Taki gaz - jak rozpiszesz, wyjdzie C three H eight  
Musiałbym ci wytłumaczyć, być AC Husein  
Taka jazda, że narażasz się nam każdym trackiem  
Robię rap 12 lat - myślisz, że Cię nie przewidziałem?  
Jesteś albo grubasem, co odcina kupony  
Albo cieciem, co się boi pójść do pracy, sorry  
Taka prawda, jak to rzucę to mam czas na rodzinę  
Twoja rezygnacja jebnie Ciebie w gnój automatycznie  
Pobądź swoim nazwiskiem, pokaż ile możesz zdziałać  
Porzuć ksywkę i sponsora Cebulaka (tatafana)  
Mówię nara jak Mar, dla którego znajdę czas  
Nawet gdyby najebany rzucał we mnie butelkami  
Taka faza, że gdy kładę się spać, łapie mnie wena  
I rozkminiam: "How the fuck do you pronounce Jeżozwierz"

Dziwko, gadasz bajki jak wzgórze Salve Regina  
Pit-stop się upomina, bo tył się dymić zaczyna  
Ja - partyzant, praktyka - do dynamika przy półce  
Mieliliśmy trudniej, teraz durnie robią turniej  
Wstaję o 6, idę, kurwa, zarabiać  
Trutnie o 6 w poduszkę wbijają mazak  
Mam fanów grupę, nie hordę jak perska armia  
Nielojalna wataha co sezon zmienia włodarza  
Mówią: "Preorder wbiłby na OLiS"  
Trudno, chuj w słupki popularności  
Tłoczmy nośnik, on z poczty wpada na głośnik  
Tymczasem prosi, patrzą na głodne bloki  
Czerpią inspiracje do bająn na bębnach  
Christiany Anderseny, jak w PRO8L3MACH temat  
Skreślam pierdoły jak z czarnej listy ksywy  
Generał Jeżowski, biją dzwony, Legion przybył

Mój rap to nie jebanie czy horoskop tarota  
To słowa powiedziane ziomkom na blokach  
Te słowa, jak kamień, trafiają winnych  
Gdybym nie był sobą, nie byłbym nikim innym  
Street credit - mówiąc o ulicy, wpięprzasz anglicyzm  
Moje solo, to jak solówka na ulicy  
Nie mam czasu dla pizd, też bym został raperem  
Ale zdążyłem wyrosnąć z krótkich spodenek  
Życiem daję świadectwo z wyróżnieniem  
Twarda ziemia, nie mylę nieba z podwyższeniem  
Jak stoję na scenie, jak myślisz inaczej  
To i tak patrzę na Ciebie z góry, panie raper  
Tępe pizdy sieją ferment, chcą wybrać nam życie  
Mądry internet, póki kwit dają rodzice  
Na tyle podziemny, na ile zechcę, jebać  
I chuj mnie obchodzi, co powiedział ten pedał